

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

### Kraków 20 grudnia.

We wtorek na uczczenie dwudziestopięcioletniej rocznicy pierwszego przedstawienia na naszej scenie *Chłopów Arystokratów* Wł. Anczyca — przedstawiony będzie tenże obrazek ludowy; w roli Koguciny wystąpi p. Wesołowska, Szczepanka grać będzie p. Wojdałowicz. Dodane będą: *Nieśmiały* i *Rak morski*.

p. t. *Kometa w Paryżu*. Sztuka ma być bardzo wesołą i cieszy się niezmiernie powodzeniem.

Nagrodę Grillparzera za najlepszy utwór dramatyczny przedstawiony w ostatnich 10 latach na scenie niemieckiej, otrzymał Adolf Wilbrane, autor dramatu *Grachus, trybun ludu*. Nagroda wynosi 1,500 złr.

się. Szły więc listy obfite, a w listach błęgiły uczuć fale. Rodzina chcąc koniec temu położyć, postanowiła baczną nadzór rozciągnąć nad korespondencją młodziana a do jego ubóstwionej; wyprawiono kartkę pośmiertną i bardzo smutny list z uwiadomieniem, że N. N. melancholią trawiony, wystrzałem z pistoletu życie sobie odebrał.

Artystka się rozplakała, potem wydobyła z kufra czarną suknię i przez tydzień cały nie pokazała się na scenie, co mocno zasmuciło jej wielbicieli. I tak czarna noc śmierci rozpostarła skrzydła złowrogie nad tą miłością gorącą. Ależ nic nie trwa wiecznie, więc i nasz młodzieniec wyzwolewszy się, porzucił wody zagraniczne i począł szukać przedmiotu swych marzeń. Znalazł nareszcie, przyszedł z wizytą.

— Jakto, pan żyjesz? — zawołała artystka głosem drżącym z gniewu i oburzenia.

— Pani, przychodzę, ażeby....

— I pan się ośmielasz jeszcze przychodzić po tak niegodnej komedii?!... A moje łzy, a moja tęsknota?...

— Ja kocham panią.

— Odejdź pan i nie waż mi się pokazywać na oczy, dopóki sobie naprawdę w łeb nie wystrzelisz.

### Wiadomości ze świata.

*Zielony hrabia*, nowa opera Libani'ego znalazła w Turynie przy pierwszym przedstawieniu ogromne powodzenie. Kompozytor został 20 razy wywołanym, a finał 3go aktu musiano na żądanie powtórzyć.

Teatr Renaissance w Paryżu, którego cały repertuar zajęła od 2 miesięcy operetka Lecocqu'a *Girofle-Girofla* przygotowuje jako najbliższą nowość, operetkę Straussa *Indigo*. Libretto zostało zupełnie przerobione.

Teatr paryzki pod nazwą *Dejazet* przedstawił świeżo komedię pp. Blondeau i Monréat

### ROZMAITOŚCI.

Jak trudno nieraz wykonać rozkazy płci kapryśnej świata zakulisowego, dowodzi następująca historyjka:

Było nadobne dziecię Melpomeny i był młodzieniec o sercu tklwym, syn dziedzica bogatych włości. Kochali się — tak przynajmniej opowiadają słowiki w miejscowym gaju. Aliści losy złowrogie, a raczej rodzina młodzieńca przyczyniła się do bolesnej rozłąki. Jego wywieziono do wód zagranicznych, choć silnej był budowy, a jedno serce miał tylko chore. Ona powędrowała dalej brylantami łez i salwami śmiechu bawić rzesze ciekawe. Ale cóż znaczą przestrzenia dla serc kochających

### Kronika Tygodniowa.

Tandem tedy śnieg pokrył ziemię białym całunem — zima wysztafirowała drzewa w białe jak śnieg sukienki — nadając im pozór młodych dziewic, jednym słowem — gdzie spojrzysz, wszędzie barwa niewinności — barwa czystej duszy; — okryci więc tym białym płaszczem, dopuszczać się możemy bezpraw, a nikt nie rzuci kamyczkiem, tak n. p. jak się dzieje obecnie w rozstrojonej „Muzie“, która opuszczona przez wszystkich swoich klientów, tonie w niepewności o swoje jutro — wyciąga zrozpaczoną rękę, i wyszczerzywszy boleśnie usta, przysięga być skromniejszą, baczniejszą i lepszą, zapewnia, że ten, komu się rzuci w objęcie, znajdzie w niej prawdziwy skarb; a ponieważ Kraków odznaczał się zawsze dostatkiem chevalierów, więc nuże który z nich, przymil się, obejm „Muzę“ w pół i uważając byś ją w tańcu nie wyrzucił po raz drugi — zatańcz poważnego menueta na tę nutę jak w Orfeuszu wyśpiewuje go pięknie p. Menkes. Ach niepotrzebnie zachaczyłem się o p. Menkes, bo z jej przyczyny wjechałem w bramę teatralną i choćby paru słowami muszę wspomnieć o tej „Muzie“ która nawet po ubytku p. Ładnowskiego, nie doznaje żadnego szwanku, i która od mej ostatniej kroniki, miała ogromną liczkę wielbicieli płci obojga, tak, że aż p. Cypcer targał brodę z radości, gdyż weześniej jak zwykle, zamknął okienko. Teatr trzęsie się od oklasków na „Księżniczce Trebizondy, jakiemi obsypuje publiczność wszystkich artystów i artystki, którzy w śpiewie i grze rywalizują między sobą; trudno nawet komu przyznać pierwszeństwo, trudno również rozdzielić palmę pierwszeństwa w „Pozytywnych“ między pp. Urbanowicz, Bendą i Wardzyńskiego. Gra tych artystów już niejednokrotnie w tej sztuce wywoływała ogromne pochwały — tak, jak

zyskali w niej już uznanie pp. Szymański Rawicz i Podwyszyński — a p. Wesołowska dała dowód, że rola hrabiny Zenobii nie jest jej obcą. Oddawszy pochwałę wszystkim, nie mogę być niesprawiedliwy wobec panny Heneman; gniewaliby się na mnie ci zwłaszcza co byli na czwartkowym przedstawieniu Pozytywnych i oklaskami obsypywali sympatyczną artystkę. Wstrzymując się na ten raz do własnego sądu jej o grze — wolę przytoczyć słowa z korespondencji umieszczonej w *Dzienniku Polskim* o teatrze krakowskim, w której w ten sposób mówią o tej artystce; „z nowo angażowanych artystów, zwraca na siebie najwięcej uwagę p. Heneman. Artystka ta posiada obok zdolności bardzo wiele naturalności w grze, co nie małą jest zaletą, znać również, zamiłowanie do sztuki, które przy odpowiednich warunkach zewnętrznych czyni z niej bardzo pożądaną artystkę dla sceny. Widzieliśmy ją w kilku rolach, wprawdzie nie pierwszorzędnych, ale które potrafiła ona oddać z miarą artystyczną i z wielkim zadowoleniem publiczności.“ —

Załatwiwszy się w ten sposób z „Muzą“ dramatyczną, winienem również zająć i to bardzo głośno na publiczność krakowską, by jak można najliczniej zebrała się na wtorkowe przedstawienie „Chłopów Arystokratów“, które dane będą na uszczenie dwudziestopięcioletniej rocznicy pierwszego przedstawienia na scenie krakowskiej tego obrazka. Rzadko która sztuka doznała i doznaje ciągle takiego powodzenia jak „Chłopi Arystokraci“, a że tak jest, świadczy o tem ćwierć wieku; co to może dobrze napisany utwór dramatyczny! Więc dziś pierwszy wołam niech żyją „Chłopi Arystokraci“ i niech żyje ich autor pan Anczyca!

Prawdziwą także Muzą w innym rodzaju jest stowarzyszenie „Mrówka“ od roku 1869 istniejące w Krakowie, które wzięło sobie za cel popieranie oświaty ludowej, przez zakładanie księgozbiorów i czytelni przy szkołach

ludowych i przez opiekowanie się ubogimi uczniami, dostarczając im książek i przyborów szkolnych, a nawet odzieży. Od chwili swego założenia, Towarzystwo cichą pracą prawdziwie mrówczą, bez publicznych odczytów, teatrów, loteryj fantowych i t. p., potrafiło jedynie pomiędzy swoimi członkami, lub za ich pośrednictwem, zebrać funduszu o tyle, że niosąc pomoc rok rocznie ubogiej młodzieży, założyło prócz tego w Krakowie i okolicy, nawet w odleglejszych częściach Galicyi, kilkadziesiąt księgozbiorków przy szkołkach ludowych, co w skutkach okazało się nader zbawiennem. Pracując atoli w innym kierunku, zarząd towarzystwa „Mrówka“ odzywa się do publiczności o poparcie materialne biednej młodzieży szkolnej, i wyda odezwę, w której pisze: Piękny i godny naśladowania przykład dała prześwietna Rada m. Krakowa, udzielając towarzystwu „Mrówka“ 200 złr. z funduszy miejskich. Jednak, ani ten hojny datek, ani zkądinął płynące fundusze Towarzystwa, nie są w stanie zaspokoić choćby w znacznej części potrzeb tak licznej młodzieży szkolnej naszego miasta; dla tego więc zarząd towarzystwa „Mrówka“ uprasza łaskawe osoby, posiadające starą odzież, dla nich nieprzydatną, a która wyreperowana, jeszcze dobrze może służyć dla biednych dzieci, aby takową Towarzystwu ofiarować raczyły.“

Możemy być pewni, że krakowianie zechcą przyjść w pomoc zacnym usiłowaniom stowarzyszenia „Mrówka“, tak, jak to czynili dawnych lat — i przyczynią się tym sposobem do ulżenia nędzy prawdziwie potrzebujących. Czyńcież to jednak jak można najspieszniej, gdyż karnawał na karku, a wtedy...

Nie Bobo.



Abonament Nr. 11.



Nr. porządkowy 46.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 20<sup>go</sup> Grudnia 1874 r.**

Komiczna Operetka w 3 aktach, Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha,  
polskie tłumaczenie W. L. Anczyca:

# KSIĘŻNICZKA TREBIZONDY

 Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów. 

## OSOBY:

Habakuk XXXIX. książę Eselringen - Durst - Durst - Hocken - Pocken - Sachsenfritzdomerwetter	Pan Eker.	Riccardi	— — — —	Panna Sławińska.
Rafał, jego syn	Panna Ćwiklińska.	Flaminio	— — — —	Panna Wyszowska.
Sparadrap, ochmistrz Rafaela	Pan Wojdałowicz.	Francesko	— — — —	Panna Kwiecińska.
Capriolo, dyrektor towarzystwa ekwilibrystyczno - gimnastyczn.	Pan Idziakowski.	Finochini	} Paziowie księcia	Panna Piasecka.
Regina } jego córki	Panna Wojnowska.	Broccoli		Panna Solska.
Żanetta } jego córki	Panna Menkes.	Pastrello	— — — —	Pani Wyszomirska.
Paola, jego siostra	Pani Wesołowska.	Calvacanti	— — — —	Panna Krajewska.
Tremollini, bajazzo w towarzystwie Capriola	Pan Ignatowski.	Antonio	— — — —	Panna Stanczeńska.
		Dyrektor loteryi	— — — —	Pan Janusz.
		Strzelec	— — — —	Lud.

Akt I. na rynku stolicy księcia — II. u Capriolego — III. w zamku książęcym.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

**CENA MIEJSC.** Łoża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

**Początek o godzinie siódmej.**